

Kucówna na wiosnę

Płocczan, którzy przyszli do Książnicy Płockiej, Zofia Kucówna „kupiła” już pierwszym zdaniem:
– Nie wiedziałam, że będę musiała tak często machać głową na powitanie

RAFAŁ KOWALSKI

Z ofię Kucównę znamy przede wszystkim jako aktorkę teatralną i filmową. Wystąpiła choćby w „Spirali” Krzysztofa Zanussiego. A także z piosenki „Kaziu, zakochaj się” zaśpiewanej w Kabarecie Starzych Panów.

Choć do Płocka przyjechała w czwartek promować wznowiony zbiór swych wspomnień „Zatrzymać czas” - Książkę Roku Kulturalnego 1990/1991 - nie uniknęła opowieści o swojej karierze.

- Gdy byłem młoda, myślałam, że aktorką zostają tylko kobiety o nadzwyczajnej urodzie. A ja wtedy byłam taką dziewczyną pistoletem, lubiącą grać w piłkę. Na dodatek chuda, co mnie bardzo dziwi, gdy teraz na siebie spoglądam - opowiadała w Książnicy. - Wszystko zaczęło się od ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego, w którym wzięłam udział z sympatii dla mojej pani profesor. Wygrałam go, prezentując monolog Kordiana na szczycie Mont Blanc. Jednak miłość do aktorstwa zaczęła się podczas jednej z prób generalnych do któregoś z przedstawień. Kurtyna się podniosła, a ja po raz pierwszy poczułam energię, którą aktorzy wysyłają do publiczności, a publiczność ją odwzajemnia. To było coś wspaniałego.

Ma na koncie wiele ról zagranych w inscenizacjach klasyki. Była np. Panną Młodą w „Weselu” Stanisława Wyspiańskiego, Lady Makbet w „Makbecie” Williama Szekspira, Maszą w „Trzech siostrach” Antoniego Czechowa czy Natalią Pietrowną w „Miesiącu na wsi” Iwana Turgieniewa. Wszystkie te przedstawienia reżyserował Adam Hanuszkiewicz.

Grała na scenach Teatru Powszechnego, Teatru Ateneum, Teatru Narodowego i Teatru Współczesnego. Obecnie jest wykładowcą w stołecznej Akademii Teatralnej.

Nic dziwnego, że - jak przyznała w Książnicy - ostatni dzień w zawodzie był dla niej „czarny”.

ZOFIA KUCÓWNA:

Gdy robiłam korektę stron do najnowszego wydania, dotarło do mnie, że niemal wszystkie osoby, o których pisałam w książce, już nie żyją. Już ich pożegnaliśmy, przepłakaliśmy - opowiadała. - Ale podczas lektury wszyscy ożywają

Zofia Kucówna nie czuje się też piarką. Jednocześnie o zbiorze wspomnień „Zatrzymać czas” nie potrafi mówić bez wzruszeń.

- Kiedy robiłam korektę stron do najnowszego wydania, dotarło do mnie, że niemal wszystkie osoby, o których pisałam w książce, już nie żyją. Już ich pożegnaliśmy, przepłakaliśmy - opowiadała. - Ale podczas lektury ci wszyscy ludzie ożywają. Jak moi rodzice i wspomnienia z dzieciństwa. Bo właśnie ten okres uważam za najpiękniejszy w życiu człowieka.

Podczas spotkania w Książnicy nie zabrakło pytań z sali. Choćby tego o największe życiowe osiągnięcie. W odpowiedzi Zofia Kucówna przywołała najpierw postać Alaina Roberta, zwanego człowiekiem pajakiem, który zajmuje się wspinaczką na wieżowce. W jednym z wywiadów ten Francuz przyznał, że skoro wspiał się na najwyższy wieżowiec świata, to znaczy, że osiągnął już szczyt swoich możliwości. - Tymczasem dla mnie nawet ostatni dzień może przynieść wydarzenie, które uznaję za najważniejsze i najwspanialsze w swoim życiu - przyznała Zofia Kucówna.

Przez całe spotkanie bohaterka wieczoru emanowała ciepłem. Na pytanie, ile ma lat, w swoim stylu odparła:

- Gdy ktoś pyta się o datę moich urodzin, odpowiadam, że urodziłam się w drugiej połowie pierwszej połowy ubiegłego wieku. ☺

PIOTR AUGUSTYNIAK



rafal.kowalski@plock.agora.pl

Zofia Kucówna do Płocka przyjechała w czwartek promować wznowiony zbiór swych wspomnień „Zatrzymać czas”